

Polonia Semper Fidelis

Dwutygodnik Polonii PSF stanu New Mexico

Wielki Obciach Świątecznego Przekrętu

Numer 18(53)
15 Stycznia 2015



Zdziwienie Owsiaaka, że ktoś ośmielił się zadać mu niewygodne pytanie (fot. archiwum)

„III RP aferami stoi”—tak można najkrócej oddać to, co się dzieje po „okrągłym meblu” 1989 roku. I wcale to nie będzie daleko odstawało od słynnego stwierdzenia: „Rzeczpospolita nierządem stoi” z XVII i XVIII wieku. Stoi zresztą i tym, i tym.

Umyślnie nie zatytułowałem tego artykułu, używając słowa: „afera”, do którego media prorządowo-antypolskie tak przyzwyczyły Polaków, że określenie to już nie wywołuje żadnych emocji społecznych, jako że przez ostatnie 25-cio lecie istnienia rzekomo

„niepodległej” RP, a zwłaszcza w roku 2014 nikt już nie nadązał za częstotliwością owych afer. To zupełnie tak, jak w popularnym w latach 50-tych i 60-tych amerykańskim serialu „I love Lucy” (niezapomniane role: Lucille Ball, Desi Arnaz, Vivian Vance i William Frawley). W jednym z odcinków Lucy zatrudniła się w fabryce czekoladek przy owijaniu ich w papierki. Póki jeszcze taśma, przy której pracowała, posuwała się ze średnią prędkością, jakoś zwracała uwagę na wylaniające się z sąsiedniej hali produkcyjnej czekoladki. W momencie „podkręcenia taśmy” ładowała te, których nie zdążyła opakować w papierki wszędzie, gdzie się dało: pod fartuch, w stanik, w czapkę. Identycznie jest w obecnej III RP, w której w ostatnim roku „podkręcono taśmę” afer i nawet media nie nadążyły ich rejestrować.

Afera to zresztą słowo, które funkcjonuje od „okrągłego mebla” w naturalny sposób. W większości afery są tożsame przekrętom różnego rodzaju. Jednemu z nich, szczególnie ohydному, warto poświęcić czas, bo trwa on zbyt długo, swoimi mackami sięgając lat PRL i mając się szczególnie dobrze w III RP. Polecam tę lekturę zwłaszcza prokuratorom, którzy ponoć są „niezależni”, bo do nich należą dalsze kroki.

Był i jest sobie niejaki Jerzy Owsiak, o którym internauci piszą po prostu: Owsik. Niedalekie to jest prawdy, bo przecież owsiki są pasożytami, które zawsze się pożywią. Identycznie jest z Jerzym Owsiakiem, który—z błogosławieństwem komunistycznego PRL oraz przedłużenia tego tworu: III RP—kręci swój własny (i nie tylko własny) business, w którym posługuje się ściskającym za serca mottem pomocy dla chorych, szczególnie zaś dzieci i starszoków. To zupełnie tak, jak towarzysz Stalin fotografował się z dziećmi, podobnie Hitler czy Jaruzelski. Bo dziecko takie bezbronne i ładnie sobie „strzelić” z nim fotkę pod zapotrzebowanie propagandy.

Korzenie Wielkiego Obciachu Świątecznego Przekrętu leżą w czasach PRL, kiedy to nagle Owsiak pojawił się na słynnym z narkobiznesu festiwalu w Jarocinie, starając się kanalizować wszelkie, niewygodne dla ówczesnej władzy, ruchy młodzieżowe, zwłaszcza

W numerze m.in.:

Strony 1, 4 i 5

Wielki Obciach Świątecznego Przekrętu

Strony 2 i 3

Smutne to czasy i dobrze, że nas niekiedy coś rozweseli

Strony 3 i 6

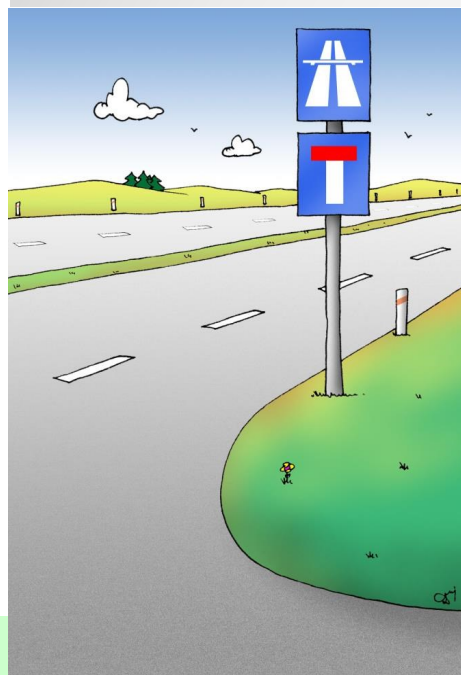
Wolność słowa? W czym wydaniu?

Strona 7

Uśmiechnij się... (humor zeszytów)

Strona 8

Niech żyje nam górniczy stan !



Ciąg dalszy na stronie 4

Watykańskie bazy w Polsce

Opublikowano 19 grudnia 2014 Autor: prof. Joanna Senyszyn

Amerykanie mieli w Kiejkutach jedną tajną bazę, w której torturowali islamskich terrorystów. Watykan ma w Polsce, lekko licząc, 10 201 jawnych baz, w których torturuje, indoktrynuje, molestuje i doi obywateli Rzeczypospolitej.

Watykan za swoje bazy nie płaci. Przeciwnie. Wyłudza pieniądze od państwa. Rocznie ok. 7 miliardów zł. Amerykańska baza była 2 lata ponad 10 lat temu. Watykan swoje bazy stale rozbudowuje. W 2011 r. było 10160 parafii, tj. o 41 mniej niż w 2012 r. Budynków kościelnych jest tak dużo, że nikt ich do tej pory nie policzył. Zresztą nowych liczyć nie warto, bo Ministerstwo Kultury dopłaca jedynie do remontów zabytkowych świątyń.

Wyjątek stanowi warszawska wyciskarka do cytryn, na której budowę biskupi wyciągnęli już z budżetu państwa 20,6 mln zł w latach 2010-2014, a w 2015r. 16 mln. I to nie koniec. Posłowie dają w postępie geometrycznym. Także d.y., bo finansowanie rzekomego muzeum JPPII jest oszustwem. Naprawę pieniądze idą na budowę świątyni. Jest to sprzeczne z konstytucją, a nawet konkordatem. Nie przeszkodziło to głosować za nie tylko katoprawicy, ale i Ryszardowi "za mało zarabiam" Kaliszowi.

Katolicy nie chcą finansować świątyni, bo Polska jest jedynym krajem na świecie, gdzie z każdego zamieszkałego miejsca widać przynajmniej jeden kościelny budynek. Parafie rozmnażają się przez pączkowanie, bo każda nowopowstała dostaje 15 ha ziemi. Teoretycznie rolnej. Najlepsze przekręty robiła naturalnie Komisja Majątkowa. Przydzielała Kościołowi ziemię, które nigdy do niego nie należały. W konsekwencji Kościół, a

raczej Watykan ma obszarowo największe bazy w Polsce.

I nikt się nie oburza, nie protestuje, nie pisze listów otwartych ani nawet zamkniętych. Kilkadziesiąt lat kościelnej indoktrynacji robi swoje.

Powyżej pozwoliłem sobie zamieścić tekst, jakim na swoim blogu poczęstowała nas pani profesor Senyszyn. Żeby krótko powiedzieć kim ona jest wystarczy, odesłać na stronę Uniwersytetu Warszawskiego, a zresztą, żeby ktoś jej nie pomylił z pracownicą jakiegoś kabareciku (tych się u nas ostatnio namnożyło, a co jeden to gorszy, zatem kiedy czyta się coś szczególnie głupiego, takie skojarzenia się pojawiają) sama umieściła swój dossier, czy jak to dziś mówią CV poniżej tego właśnie tekstu. A więc, jak z tego wynika profesorka całą gębą, jak to kolokwialnie można wyrazić. Są magisteria, doktoraty i nawet około 200 publikacji. Na szczęście ta ostatnia liczba nikogo nie poraża. Nie wiem, ile latek sobie pani profesor liczy (nawet gdybym wiedział nie ujawniłbym), bo włosy raz czerwone, raz kruczo czarne, a jakie jeszcze po drodze, nie wiem, bo nie jestem jej fanem. Ale młódka to ona nie jest, a jeśli ktoś ma 3 razy więcej magisteriów niż własnych publikacji, to ja nikomu obznajmionemu z fachem uniwersyteckim nie muszę mówić, co to znaczy. Na ogół bilans jest odwrotny, gdyż uczenie kogoś polega przede wszystkim na dostarczaniu wzorców i to z własnej a nie z cudzej spiżarni.

Zostawmy to jednak, bo pani profesor w inny, niż tradycyjny, sposób aż nadto barwnie się prezentuje. A tak na marginesie, ciekawe, że wiele więcej pań, aniżeli panów para się dziś zawodowo walką z Bogiem. Ponieważ w Niego nie wierzą, więc uprawiają sztukę dla sztuki. Ale, jak to porzekadło mówi: psie głosy nie idą pod niebiosa, toteż żaden Bóg

uszczerbek, że jakaś pani, choćby profesor Nań nastaje. Zdzielić kijem trzeba jednak coś, co jest pod ręką, a jest Kościół. Przeto wali się w Kościół. Nieważne w sposób inteligentny, czy głupi. Nie muszą koniecznie pod tym względem klasyfikować wypowiedzi p. Senyszyn, bo sprawa jest oczywista. Nic nowego, gdy chodzi o technikę walki nie wymyśliła ona, przejmując po prostu metodę stosowaną w czasie komunizmu. Choć trzeba przyznać, że wtedy unikano zbytniego prymitywizmu. Tej godnej polecenia cechy pani profesor nie odziedziczyła. A w końcu od 1975 r. była członkinią PZPR aż do jej pogrzebu. Pani profesor przejęła się dogmatyką partii marksistowsko-leninowskiej, wyznającej materializm dialektyczny, zatem wykluczający wiarę w Boga, a raczej zobowiązujący do niewiary w Niego, gdyż dla rozumnego człowieka innego wyjścia nie ma: aut aut. Wcale nie chcę przez to twierdzić, że w systemie leninowsko-marksistowskim byli tylko ludzie rozumni. Przykład pani Senyszyn najlepiej tego dowodzi. Podgryzając zjadliwie Kościół, tu i teraz, a więc w Polsce, kontynuuje ona nadto starą komunistyczną walkę z tym, co komuniści nazywali nacjonalizmem., sami wyznając sowiecki internacjonalizm. Pani profesor jest, jak ten stary japończyk, który kilkadziesiąt lat po wojnie nie wiedział, że się ona już skończyła. Po prostu tkwił w jakimś bunkrze. Dla nie tym bunkrem jest wprasowana jej świadomość jedynie słusznego światopoglądu naukowego. Ale przyznać trzeba, że jej wystąpienia nie budzą jakiegoś ponurego nastroju, jak n. p. pana Niesiołowskiego, przemawiającego z ponurą miną inkwizytora, ale przeciwnie wprowadzają nastrój radosnego oczekiwania, z jakimi znowu rewelacjami ona wyskoczy? Najczęściej jest to coś w rodzaju tego, co poniżej. Porównanie tajnych baz CIA do Watykanu, to rzecz wprost rewelacyjna. Człowiek czyta i czyta i nie może zrozumieć, jak człowiek

Dokończenie na stronie 3

poczytalny może wypisywać takie brednie. Ale swoją drogą jest to jakiś fantastyczny show, n. p. wyobrazasz sobie kardynała z kałachą, albo lejącego pani Senyszyn wrzątek do uczonego gardziolka. Fantastyczne. Wczoraj obserwowałem w kościele po południu sznury ludzi, przeważnie młodych czekających u konfesjonałów. Aż się chciało podejść do nich i spytać czy ich Watykan „torturuje, indoktrynuje, molestuje i doi” jak to uroczo ujęła pani profesor. Ale nie odważyłem się, nie chcąc, by mnie oddano w ręce pielęgniarki z Kliniki Psychiatrycznej. Dziw, że pani profesor nie ma takich obaw. Podziwiać trzeba jej odwagę. Ale to chyba dlatego, że przecenia ona swe poczucie humoru. Gdyby jeszcze do tego doszła szczypta rozumu, to czytywałbym jej felietony o wiele chętniej niż kiedyś czytywałem Wiecha.

Powtarzam to do znudzenia, że Kościół żyje walką. Przecież stale walczyliśmy o to, by nie mordowali nienarodzonych, o to, żeby ludzie zachowali zdrowy rozsądek w zasadniczych sprawach, jak małżeństwo, rodzina, a przede wszystkim człowiek który nie może być obiektem niedowarzonych eksperymentów, bo nie jest królikiem doświadczalnym. Siedemdziesiąt lat wstecz sądzili za takie eksperymenty uczonych hitlerowskich, dziś za podobne rzeczy przyznają Nobla. Przecież nic tego nie usprawiedliwia, ani pusta gadanina o postępie i względności norm, a właściwie całkowitej ich eliminacji. Nie usprawiedliwia tego moralnego bezhołwia także jego akceptacja przez skądinąd pobożne panie, skoro tylko w jakimś bagienku utkwili ich latorośl. Trzeba sobie to jasno powiedzieć. Kiedyś śpiewano wywróconą do góry nogami maksymę filozoficzną: „bo nieważne co je to je, ale ważne co je moje”. Śmieszne, ale zastanówmy się

czy do końca? Kościół musi z tym walczyć, toczyć walkę o tyle trudniejszą, że ma także z czym walczyć we własnych szeregach. Ale jeszcze ważniejsze jest to, że Kościół musi się liczyć z ciosami, jakie wymierzają mu ci, którym przeszkadza. Jeśli dają mu spokój, to znaczy, że nikomu nie przeszkadza, że tak, jak te nabożne panie godzi się na wszystko, żeby tylko mieć spokój. Gdyby tak miało być, to musiałbym się zgodzić z panią Senyszyn, że chodzi o jakiś udój. Na szczęście tak nie jest, a najlepiej świadczą o tym właśnie takie diatryby, jak tej pani i jej podobnych. Dziękujemy Bogu za tych harcówników powiedziałbym diabła, ale czy to wypada? Więc nie, bynajmniej nie jego. On jest uosobieniem inteligencji. Działa w innej zgoła płaszczyźnie i przy innej pomocy. Tutaj możemy najwyżej mówić o praktykach diabolicznych, a one do diabła mają się tak, jak latawiec z gazety do Boeinga.

W końcu więc należałoby pani Senyszyn podziękować, że pamięta o harcowaniu na poletku Boga. Wypadałoby, ale pod jednym warunkiem, niech ona się bardziej wysili, żeby naprawdę było śmiesznie.

Mimo wszystko gratulacje! Pani profesor, nie wykluczone, że papież Franciszek panią doceni, gdyż zawsze miał on słabość do osób dotkniętych przez los. W taki czy inny sposób. I proszę się nie obawiać, na pewno nie zwabi pani do jakiegoś watykańskiego Guantanamo. Któż by sobie robił aż tyle kłopotów?

Zygmunt Zieliński

Wolność słowa? W czym wydaniu?

To, co wydarzyło się w Trzech Króli w Paryżu w redakcji czasopisma Charlie Hebdo jest po prostu straszne. Może nie tak, jak 11 Września w Nowym Jorku, choć usiłuje się zdarzenia te ze sobą porównywać, ale niemniej wystrzelanie w biały dzień całego zespołu pisma i jeszcze kilku innych osób, to masakra wprost

bezprzykładna. Sam napad bandycki – co w pewien sposób usiłuje się z rozmysłem lub bezwiednie nobilitować mianem terroryzmu – to, rzecz by można metoda stosowana przez gangi i mafie. Istotny jest tu motyw zbrodni. Ma ona być formą protestu przeciwko znieważaniu islamu i Mahometa. I tu zaczynają się schody. Media, politycy, komentatorzy uznali rzecz jako atak na wolność słowa. Rzecz jasna, iż zabranianie komuś wypowiedzi jest naruszeniem tej wolności. Czyż jednak w każdym przypadku jej apostołowie stosują te same normy i kryteria?

Chrześcijaństwo, Chrystusa, w ogóle Boga i wszystko, co wyraża wiarę w Niego znieważa się na każdym kroku. Czynią to osoby pod pozorem, iż chcą wyrazić się w sztuce, inne dlatego, że są przeciwnych przekonań, jeszcze inne po prostu dla biznesu. Profanacji i bluźnierstw zdarza się wiele także w Polsce i na ogół, jeśli nie chodzi o czyn przestępczy, n. p. włamanie, kradzież, nie ma mowy o ściganiu z racji obrazy uczuć religijnych. Zawsze znajdzie się jakaś okoliczność pozwalająca na zaniechanie tego. Nie znam przypadku, żeby katolicy, czy nawet w ogóle chrześcijanie w taki sposób bronili poszanowania dla swych świętości, dla Boga samego, jak to czynią mahometanie, sięgający po przemoc, nie wyłączając mordu. Przypadek Charlie Hebdo, to tylko jeden z licznych przykładów. Ich wrażliwość na szarganie ich świętości jest godna podziwu i oby chrześcijanie choćby w połowie takową się odznaczeni. Ale sposób, w jaki tych świętości bronią jest barbarzyński, godny potępienia, zbrodniczy i nie może mieć nic wspólnego z żadną religią, nie wyłączając islamu.

Należy sobie wszystko to uświadomić,

Dokończenie na stronie 6

muzycznego buntu przeciw ówczesnej rzeczywistości. Tak opisuje Marek Piekarczyk z zespołu TSA, który w latach 80-tych razem z Owsakiem zapowiadał koncerty na festiwalu w Jarocinie zapamiętał jego działalność następująco:

„W mieście, które stało się enklawą buntu młodego pokolenia przeciw komunie i miejscem prawdziwego rockandrollowego protestu, on wygadywał bzdury i rozwadniał ten protest metodami wątpliwej jakości. Zrobił kpinę z protestu, z kontrkultury. Strasznie mi się wtedy naraził. Czemu nie organizował swoich akcji w Komitecie Centralnym PZPR albo pod Pałacem Kultury”. Czemu? Bo był zawsze po drugiej stronie. Niedawno w wywiadzie dla Wirtualnej Polski Owsiak przekonywał, że jego ojciec, pułkownik Milicji Obywatelskiej, nie robił nic złego. A wykłady w Ośrodku Szkoleniowym ZOMO, które to ZOMO katowało na śmierć protestujących przeciwko władzy? Drobiazg? Dzieci nie są winne grzechów rodziców, o ile nie kontynuują ich dzieła. Wielu wspianiałych opozycjonistów miało komunistycznych rodziców. Tym większa im chwala, że potrafili znaleźć drogę do dobra i prawdy. Owsiak zawsze był po stronie reżimu. W państwie totalitarnym pracował w reżimowym radiu, które wspierało zomowców. Natomiast w czasie dzisiejszej konferencji prasowej zachował się jak bandzior wyszkolony w Ośrodku Szkoleniowym ZOMO.”

Nic dodać, nic ująć. Są to słowa, wypowiedziane, po ostatniej konferencji prasowej przed kolejnym, już 23-cim wielkim przekrętem Owsiaaka. Przekrętem na kolejne dziesiątki milionów, które zyskały sobie aprobatę (bo jakże inaczej?) obecnie rządzących Polską oraz antypolskich mediów prorządowych. W charytatywność poparcia politycznego nie wierzę. A przecież najmiłościwiej nam panujący Komorowski, razem z premierką Kopacz tudzież innymi, mniejszymi postaciami z PO-ZSL(PSL) z wielkim

zaangażowaniem poparłi kolejny przekręt Owsiaaka. Na szczęście, wiele środowisk i osób przejrzało na oczy, także na Polonii. Np. Polonia kanadyjska i amerykańska w tym roku już nie poparła przekrętu Owsiaaka.

Sprawę Owsiaaka próbował rozgryźć sąd w Złotoryi. Stało się tak, bowiem Owsiak powołał przed oblicze owego sądu jednego z blogierów, który demaskował (i poparł to dowodami) przekręt WOŚP, dokonywany na Polakach. Co najbardziej ohydny: na młodych, często dzieciach, wolontariuszach, którzy na mrozie wystawali z puszkami tylko po to, by Owsiakowi nabić kabzę.

Skończyło się na tym, że decyzją sądu Owsiak powinien przedstawić wszelkie rachunki, dotyczące jego firm, które zakładał bądź sam bądź w imieniu żony.

Tego postanowienia sądu w Złotoryi Owsiak nie wykonał, po prostu lekceważąc wyrok sądowy. Stawiam orzechy przeciwko dolarom, że gdyby ktokolwiek, kto w ten sposób zlekceważyłby postanowienie sądu, zostałby po prostu zakuty w kajdanki i odwieziony do aresztu, do czasu wyjaśnienia sprawy. Ale nie Owsiak.

Zamiast przedstawić klarowne rozliczenia z prowadzonej działalności firm, które założył między sobą a własną żoną (z poparciem rządu PO-ZSL(PSL)), Owsiak zdecydował się na pozaprawne ataki na dziennikarzy, którzy ośmielili się zadawać mu niewygodne pytania na temat jego działalności „gospodarczej”. W brutalny sposób Tak właśnie potraktował redaktora Michała Rachonia z TV Republika, kiedy ten zadał mu pytanie na temat niewywiązania się z postanowienia sądowego oraz zawiązanie kolejnej firmy pod kolejną firmą „Jasna Sprawa”, która przejmować ma wpływy z WOŚP w tym roku.

Myślę, że bardzo pouczającym, wielkim

skrótom działalności Owsiaaka i jego żony, jest lektura jednego z komentarzy na portalu interia.pl:

*„Kiedys to podobno była piękna idea pomocy chorym dzieciom . A teraz
1.Jerzy Owsiak sam siebie zatrudnił na stanowisku dyrektora graficznego spółki „Złoty Melon” i sam sobie wypłacał wynagrodzenie , miesięcznie około 13 tysięcy plus milionowe premie roczne 2. Jerzy Owsiak zatrudnił swoją żonę na stanowisku dyrektora medycznego, pensja dyrektor medycznej zawiera się w widełkach 14 do 19 tysięcy. 3.Jerzy Owsiak jako prezes zarządu „Złotego Melona” sam ze sobą podpisywał umowy zlecenia i umowy o dzieło. 4. Jerzy Owsiak będąc prezesem zarządu „Złoty Melon” Sp. z o. o. i prezesem zarządu Fundacji WOŚP był jednocześnie kupującym i sprzedającym udziały spółki „Złoty Melon”. 5. Jerzy Owsiak jako prezes „Złotego Melona” i Lidia Niedźwiedzka-Owsiak jako jedyny reprezentant WOŚP na zarządzie wspólników „Złotego Melona” podpisali umowy o dzieło i umowy zlecenia z Lidia Niedźwiedzka-Owsiak. 6. Jerzy Owsiak jako prezes „Złotego Melona” i Lidia Niedźwiedzka-Owsiak jako jedyny reprezentant WOŚP na zarządzie wspólników „Złotego Melona” zlecali usługi prywatnej firmie Lidii Niedźwiedzkiej-Owsiak „Mrówce Calej”. 7. Jerzy Owsiak jako prezes zarządu WOŚP i Lidia Niedźwiedzka-Owsiak, jako członek zarządu oraz dyrektor medyczny WOŚP zlecali usługi prywatnej firmie „Mrówce Calej” świadczone na rzecz Fundacji WOŚP 8. Po ujawnieniu wyżej wymienionych dokumentów Lidia iedźwiedzka-Owsiak zawiesiła działalność „spalonej” firmy „Mrówka Cała”. W tym samym czasie Jerzy Owsiak założył swoją firmę „Jasna Sprawa”, a jej pełnomocnikiem została... tak, Lidia Niedźwiedzka-Owsiak. Zakres działalności „Jasnej Sprawy” i „Mrówki Calej” jest*

tożsamy 9. Ile z zleceń „Jasna Sprawa” otrzymała od WOŚP i „Złotego Melona” musiałaby ustalać prokuratura, bo sąd Jerzy Owsiak i Lidia Niedźwiedzka-Owsiak mają w poważaniu, ale tym najgłębszym – odmówili dostarczenia pełnej dokumentacji w ramach prawomocnego zarządzenia Sądu Rejonowego w Złotoryi. 10. Oczywiście ludzie naiwnie pytają o Jasną Sprawę w Fundacji WOŚP, a to w swoim stylu kłamię, że firma należąca do prezesa zarządu WOŚP i której pełnocnikiem jest dyrektor medyczny WOŚP nie ma żadnych powiązań z WOŚP”

Nie występuję przeciwko tym, którzy WOŚP wkładają do puszek. Lemingi pozostaną zawsze lemingami i trudno ich reformować, chociaż i tutaj mam nadzieję, że zostanie niedługo przekroczona owa „masa krytyczna”. Na razie jednak, póki aferzyści różnej maści z PO-ZSL(PSL) zasiadają w gronie oddanych sobie kłownów na ławach poselskich, trudno liczyć na jakiś przełom umysłowy. A kłowny jak to kłowny: z zaciętością wartą lepszej sprawy tworzą chórek irracjonalnych usprawiedliwień dla ich „jedynie słusznego kierownictwa”. Niektóre takie wypowiedzi budzą uśmiech politowania. Wystarczy tutaj tylko zacytować wypowiedź Iwony Śledzińskiej-Karasińskiej, która—dbała o nienaganne wyprasowanie własnych fałdek mózgowych—stwierdziła, że: „Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy” będzie grała do końca świata i kilka dni po końcu świata”

Rozbłysk „entelektu” pani Iwony Śledzińskiej-Karasińskiej może byłby śmieszny, gdyby nie fakt, że zasiada ona w najważniejszej instytucji Państwa Polskiego, jakim jest Sejm RP. A to już jest tragedia. Takie postaci zostały wybrane przez wcale niemałą część społeczeństwa. Nic przeto dziwnego, że—wspomagane przez tzw. media głównego nurtu, czyli antypolskie media

prorządowe—trwa mącenie w głowach przeciętnych Kowalskich.

Mętność, nieprzejrzystość to główni sprzymierzeńcy wszelkiej maści hochsztaplerów, zwykłych złodziei czy karierowiczów. Tak było odkąd istnieje świat. „Mętna woda” to istny żywioł dla nich. Zrozumiał tę prawidłowość już w czasach PRL Jerzy Owsiak, rozwijający swoje skrzydła pseudocharytatywnego szwindlu w czasach przełomu lat 80-tych i 90-tych, a więc w czasach uwłaszczania nomenklatury komunistycznej, dzikiego, pozaprawnego rozbustwienia się tzw. „kultury” knajacko-dresiarskiej i napychania własnych kieszeni kosztem całego społeczeństwa.

Wielka Obciach Świątecznego Przekrętu Owsiaaka już dawno powinien być pod okiem prokuratury. Od kilku lat mnożyły się sygnały o wielu co najmniej „dziwnych” prawidłowościach w jego funkcjonowaniu. Zaczęło się od co

bardziej przytomnych internautów, którzy na rozmaitych forach dzielili się własnymi spostrzeżeniami, które potwierdziły się w roku 2014 i potwierdzają nadal.

Niestety, jakoś do tej pory żadna prokuratura ani inna instytucja, powołana do ścigania wielkich machlojek nie zainteresowała się tematem. Nic dziwnego: przecież na codzień mamy do czynienia z tak wielką ilością afer, zaś instytucje te są zavalone pracą, by wszystkie je „zamiatać pod dywan”. Każde kłamstwo, podtrzymywane przez prorządowe media, powtarzane po wielokroć, zaczyna funkcjonować niczym jakaś obłąkana prawda. Biorąc pod uwagę natężenie goebbelskowsko przedstawianych bzdur w zeszłym roku, można zacząć się zastanawiać czy nie byłaby zasadną nominacja roku 2014 do miana „Roku nad Kukułczym Gniazdem”.

Stanisław Matejczuk



Wyprowadzanie siłowe redaktora TV Republika z konferencji prasowej Owsiaaka przez goryli Owsiaaka po tym jak zadał niewygodne pytanie co do wywiązania się Owsiaaka z postanowienia sądu w Złotoryi (fot. archiwum)

żeby móc powiedzieć to, co poniżej. Otóż, o ile Bóg, religia, wiara i wszystko, co się z tymi wartościami łączy może być postępowane w każdy dowolny, a nawet frywolny sposób w imię wolności słowa, to już n. p. powiedzenie czy napisanie czegoś, co zdradza niechęć, powtarzanie, zwykła ludzka niechęć, nie żadne podżeganie do gwałtu w stosunku do konkretnego Żyda czy judaizmu w ogóle, jest poczytywane za naruszenie pokoju społecznego, wartości osobowych, akt ksenofobiczny i coś tam jeszcze. I, co ważne, podlega ściganiu, w zależności od formy i treści wypowiedzi. Podobnie w imię tych samych racji nie wolno negatywnie się wyrażać o homoseksualistach obojga płci i o pochodnych tej opcji, n. p. par homoseksualnych adoptujących dzieci. Pozostaniemy tylko choćby przy tych przykładach, a jest ich przecież sporo więcej. O czym to świadczy? O tym, mianowicie, że lobby decydujące o tym, co podlega zasadzie wolności słowa, a co nie, to przeważnie albo ludzie o określonych poglądach, w których na poszanowanie Absolutu nie ma miejsca, lub jest, ale właśnie w postaci atakowania tych wartości. Inna kategoria to oportuniści, którzy wolą się nie wychylać, kiedy wobec nich, albo nawet w obszarze przez nich sprawowanej władzy, odezwie się bluźnierca. Zaraz go tłumaczą, uznając to jego bluźnierstwo jako przejaw jego twórczości, takiej czy innej, względnie podkładając pod nie jakąś symbolikę. Mało tego, osoby, które uważają się protestować przeciwko bluźniercy i jego produkcji zaraz trafiają na celownik różnego rodzaju apostołów wolności słowa i bez końca udziela im się głosu w publikatorach, bo cóż oni robią? Po prostu walczą o wolność swego słowa, ani myśli do siebie nie dopuszczając, że ten bliźni i wartości przez niego wyzwane mogą też pretendować do tego samego.

Krótko mówiąc, ustalajcie sobie reguły

rzządzające wolnością waszego słowa i, jeśli macie władzę, nikt wam tego nie zabroni, podobnie, jak nie zabroni wam zamykania ust innym, by nie usłyszeć czegoś, co zmusiłoby was do porzucenia obłudy i przyznania nie tylko sobie, ale każdemu takiej wolności słowa, która nie rani i nie zamyka ust drugiemu człowiekowi, kiedy niszczy to, co jemu jest drogie. Nie czyń drugiemu, co tobie niemiłe. Nie krzycz obłudnie: łapaj złodzieja, kiedy sam coś za pazuchą chowasz.

Przygnębiające to, ale żadne hasło wykrzykiwane tak często, nie jest tak kłamliwe, jak to, wołające o wolność, nie tylko słowa, ale jego przede wszystkim. Już pomińmy cenzurę, która istnieje, choć pod najrozmaitszymi postaciami. Ale chodzi o samo prawo do wypowiedzania własnej opinii, bynajmniej nie jej rozgłaszania. Po prostu wypowiedzania. Najlepiej to ilustruje dowcip, długą, co prawda, mający brodę, ale jakże wymowny. Otóż dwaj robotnicy: radziecki i amerykański dyskutują na temat wolności w swych krajach. Amerykanin mówi, że może w każdy sposób skrytykować Johnsona. Na to człowiek sowiecki: u nas wolno to także. Otóż to! I tak jest z każdym wołaniem o wolność. Dla siebie, a dla innych? O nie, bo to zagraża mojej wolności.

Po prostu, nałóżmy sobie kaganiec tam, gdzie pokusa jest silna, by kogoś pokasać, opluć, zniszczyć. Uszanujmy to, co cudze, by szanowano to, co nasze. I nie mylmy wartości z ludzkim postępowaniem. Polityk na stanowisku musi się liczyć zarówno z krytyką jak i z aprobatą.

A swoją drogą chrześcijanie mieliby więcej powodów do zaprotestowania przeciwko rodzajowi humoru, jaki im aplikuje dotknięte nieszczęściem czasopismo. Niech to zilustrują choćby poniżej zamieszczone obrazki z okładek periodyku. To nie jest humor, ale w

zapleczu takiej twórczości kryje się nienawiść do wartości, których nie chce się akceptować. Nienawiść połączona z pogardą dla tych, dla których Chrystus jest Zbawcą, dla ludzi cierpiących w Nim pokładających nadzieję. Kto pomyślał o nich, chwytając za ołówek i farby? Nienawiść motywowała także morderców. Bo nienawiść nic innego nie zrodzi, jak tylko nienawiść. Chrześcijanie, obojętnie, z jak zjadliwą spotykają się nienawiścią mają, a przynajmniej powinni mieć, jedynie możliwą odpowiedź. Pozwala ona żywić nadzieję na miłosierdzie nawet najbardziej sponiewieranego Boga wobec tych, którzy Go sponiewierali. Być może skrytykowanie tej twórczości tu zostanie również uznane jako zamach na wolność słowa? Tym bardziej warto się zastanowić czym ona właściwie jest?



Bardzo śmieszne!!! Aż się płakać chce.

Zygmunt Zieliński

Uśmiechnij się...

(humor zeszytów)

Strona 7

W czasie totalnej mobilizacji wcielono do wojska nawet dzieci w podeszłym wieku.

Poznać, że koń jest chory, po tym, że traci swą naturalną wesołość, i jest zamyślony.

Nasz pies ma trzy lata, długi ogon i niebieskie oczy zupełnie jak tatuś.

Aby się nie zarazić, to trzeba myć wszystkie owoce i nie jeść na tej samej misce co pies.

Samiczkę od samca ropuchy odróżniamy po kolorze włosów pod pachą.

Symbioza jest wtedy, jak krokodyl żyje z ptaszkiem; on mu wyjada między zębami.

W naszym miasteczku jest rynek, a dookoła niego stoją domy publiczne.

W tym czasie we Włoszech działali m.in. Leonardo da Vinci, Rafael i Michał Anioł Stróż.

Na święta kupiliśmy półtora żywego karpia.

Całymi dniami pił po nocach.

Chłop pańszczyźniany nie miał konia, więc sam harował jak wół.

Kaci nosili kiedyś maski, aby skazany nie mścił się na nich.

Chciałbym mieć taki zawód jak mój tata, który jest na rencie.

A do kotletów była sałata, którą mamusia przyprawiła potem.

Pan Tomasz w młodości uganiał się za kobietami. Interesowały go sztuki piękne.

Skowronek to taki ptak, który wisi w powietrzu i drze mordę.

Bohater występuje w każdym ustępie.

Rolnik ten był na bardzo niskim poziomie, podobnie jak jego krowy.

Gdyby stopniały lodowce, to Wielka Brytania byłaby cała zalana, a Polska chyba też, ale kilka dni później.

Nad Niemnem było słyhać pranie kobiet.

Pierwszy człowiek na ziemi nie czuł się samotny, bo nie umiał liczyć.

Linijka 20 centymetrowa ma ponad 20 centymetrów.

Obywatel po użyciu probierza trzeźwości zmienił kolor. To znak ze alkohol był

używany.

Trójkąt Pitagorasa, to trójkąt kwadratowy.

Tłuszcze rozpuszczają się w rondlu.

W naszej szkole jest dziewczęcy chór mieszany.

Wszystkie grzyby są jadalne, ale niektóre tylko jeden raz.

Najczęściej spotykanym ssakiem górskim jest góral.

Danuśka weszła na ławę i zaczęła grać na lutownicy.

Czytałem sztuki Szekspira. Dwie zapamiętałem: Romeo i Julia.

Doprowadzając do wszystkich zakątków pokarmy, krew pełni rolę kelnera.

Przeciwnicy Adama Mickiewicza zarzucali mu, że sprowadza do Polski reumatyzm.

Łokietek był tak mały, że mieścił się w szczelinach Ojcowa.

Często spotykamy Soplicę z "Pana Tadeusza" w sklepie monopolowym.

No i porobiło się na Śląsku ! Likwidacja kopalń, utrata przez górników miejsc pracy, zagrożenie dla niektórych miast i gmin—to rezultat rządów PO-ZSL(PSL) czyli kliki kolesiów—dresiarzy. Jeszcze nie tak dawno Tusk, a potem premierka Kopacz zapewniali brać górniczą o dbałości władz o Śląsk, o szczególnym miejscu kopalń w gospodarce narodowej etc. Te i podobne bzdety powtarzane były przy każdej okazji, zupełnie jak za Gierka. I zupełnie jak za Gierka górnicy głośno klaskali „jedynie słusznej” władzy, a przy kolejnych wyborach stanowili bastion PO.

Tak było, Drodzy Górnicy, więc teraz miejcie sami do siebie pretensje, że hołubiona przez Was władza oszustów i aferzystów załadowała Was w przysłowiowego „ciula” (używając zrozumiałego na Śląsku terminu). Sami zafundowaliście sobie tę sytuację, sami jesteście niejako współautorami owej ekspresowej ustawy nocnej w Sejmie RP o likwidacji kopalń i wywaleniu wielu z Was na bruk za jakąś tam odprawą. Warto właśnie teraz zrobić jakiś rachunek sumienia, zwłaszcza w stosunku do Waszych rodzin oraz dzieci. Czy wtedy, głosząc na PO, w jakiejś irracjonalnej

niechęci do Prawa i Sprawiedliwości, zastanowiliście się, że dla PO jesteście tylko „mięsem armatnim” na wybory ?

Nie wiem, jak się potoczą losy rozmów przedstawicieli związków zawodowych z rządem. Na razie trwa strajk pod ziemią i manifestacje na powierzchni. Zachowanie strony rządowej jest więcej niż skandaliczne i nawet jeśli dojdzie do podpisania jakiejś formy porozumienia, to pozostaje pytanie, jak długo będzie ono obowiązywało. Po wygaszeniu największej fali protestów za pewien czas może dojść do tzw. „restrukturyzacji” (czyli likwidacji) jednej z kopalń, potem następnej i następnej. Jakoś trudno uwierzyć, że właśnie ten rząd odstąpi od swojego planu zdobycia dodatkowych pieniędzy dla własnych potrzeb w rozpadającym się państwie.

Głównym argumentem propagandowym, stosowanym przez stronę rządową jest nierentowność kopalń, posunięta tak dalece, że za kilka miesięcy spółki węglowe miałyby się rozlecieć. Czy teraz mamy wierzyć, że nagle, po rozmowach, nierentowność odwróciła się na wielką rentowność ? A może dojdzie—wcześniej

czy później—do tzw. „kryterium ulicznego” ? Wszak i takiej ewentualności nie można odrzucić.

Ciekawym jest fakt, a raczej wiele faktów, wskazujących na to, że polskie kopalnie mogą być jednak rentowne, o czym świadczy choćby budowa kopalni przez Niemców w Orzeszu. Dlaczego na polski węgiel nie ma zbytu, podczas gdy importuje się ogromne jego ilości z Rosji ? Ukraina zaś, która utraciła swoje zagłębie węglowe w Donbasie, sprowadza masowcami węgiel z Republiki Południowej Afryki, a nie z Polski. A przecież z Dąbrowy Górniczej prowadzi na Ukrainę kolej szerokotorowa, zbudowana jeszcze za czasów Gierka dla potrzeb ówczesnej Huty Katowice.

Myślę, że jeśli już o jakiejś restrukturyzacji kopalń mowa, to głównymi jej podstawami powinna być weryfikacja ogromnych wynagrodzeń, pobieranych przez administrację spółek węglowych, sięgających wielu dziesiątków złotych miesięcznie oraz zmniejszenie kolosalnych podatków, którymi obciążone jest polskie górnictwo.

To, że polski przemysł jest rozkradany i rozsprzedawany przez rządy PO-ZSL(PSL) nie jest żadną tajemnicą. Dotyczy to również innych dziedzin gospodarki narodowej (rolnictwo, leśnictwo). Po górnictwie przyjdzie pora na choćby hutników. Przy obecnej władzy nie istnieje pytanie czy ale kiedy to nastąpi.

Od siebie mówię górnikom: Szczęść Wam Boże ! Jednocześnie apeluję do zrobienia swobodnego rachunku sumienia—to może być najważniejsza metoda restrukturyzacji i obrony Śląska.

Remigiusz Ostrowski

Wszelkie listy prosimy kierować na adres redakcji: redakcja@atopolskawlasnie.com

Printed and Copyrighted by Polonia Semper Fidelis

Z ogromną radością zawiadamiamy że po 100 dniach rządów
gospodarcze samobójstwo poppełniła



Ś.P.

Premier Ewa Kopacz

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 14.01.2015 o godzinie 17:00 pod bramą Kopalni Brzeszcze - którą chciała zlikwidować ś.p. nieudolna Premier Ewa Kopacz.

Serdecznie zapraszamy wszystkich którym przyszłość naszego miasta oraz naszego kraju nie jest obojętna !!!!!

Po uroczystościach zapraszamy wszystkich do symbolicznego zablokowania Ronda pod Górnikiem i drogi pod Kopalnią.

O czym zawiadamiają z radością Górnicy z rodzinami, pracownicy KWK Brzeszcze i mieszkańcy Gminy